

GŁOS WYBRZEŻA

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK I

GDĄSK, GDYNIA — ŚRODA, 10 WRZESNIA 1947 R.

84

Bilans pracy gospodarczej Polski na Ziemiach Odzyskanych

Mowa wiceministra tow. Eugeniusza Szzyra na zjeździe przemysłowym w Szczecinie

Dwa lata minęło od pierwszego zjazdu przemysłowego Ziemi Odzyskanych, dwa lata od okresu, w którym uruchomienie setek zakładów pracy przy braku normalnych warunków bezpieczeństwa, wśród chaosu administracyjnego wydawało się zadaniem ponad siły najbardziej dotkniętego przez wojnę i okupację narodu. Zadania pierwszego zjazdu sformułowane przez ministra Minca, budziły podziw swą śmiałością. Pomyśleć obawiali się, że głód, niepewność granic, brak kadr technicznych, uniemożliwią wykonanie zadania. Wrogowie uważali, że są to ha-

śla czysto propagandowe. Niemcy i ich poplecznicy twierdzili, że Ziemia Odzyskana są i będą pasmem ruin i zniszczeń, że po wysiedleniu Niemców Polacy nie potrafią odbudować produkcji przemysłowej i rolniej, nie potrafią uruchomić żeglugi i komunikacji.

Drugi zjazd przemysłowy językiem faktów, cyfr i osiągnięć.

Plan zatrudnienia, uruchomienie produkcji, odbudowa państwowej fabryki wagonów, odbudowa portów, mobilizacja środków finansowych dla Z. O. zostały przekroczone. W okresie drugiego zjazdu liczba pra-

cowników zatrudnionych w przemyśle państwowym podległym Ministerstwu Przemysłu wynosiła już 230 tys. osób. 821 uruchomionych i odbudowanych zakładów stanowiło dostatecznie mocny argument dla naszych wrogów i dla wątpliwych przyjaciół.

Drugi zjazd zdobył się już na postawienie zadań jakościowych, a nie tylko ilościowych. Zdobyl się przede wszystkim na wysunięcie śmiałego zadania podwyższenia poziomu produkcji przemysłowej Z. O. o 50 proc. w ciągu 1 roku od 2 do 3 zjazdu, o odbudowę nie jednego a wielu szlaktarowych zakładów i to o wiele bardziej zniszczonych, aniżeli nim był PAFAWAG.

Drugi zjazd wysunął zagadnienie masowego szkolenia zawodowego i masowych szkół typu internatowego dla młodzieży wiejskiej.

Hasła sprzed roku

Rzeczywistością dnia dzisiejszego

Zadania postawione przed pracownikami przemysłu znów przeszły ogólną próbę rzeczywistości. Znow zebrał się tutaj po to, żeby skonstruować piękne słowa i hasła z faktami i cyframi: Jak wykonano podstawowe zadanie podwyższenia o 50 procent poziomu produkcji przemysłowej Z. O. w okresie między 2 i 3 zjazdem.

Już w czerwcu, a więc w ciągu 10 miesięcy osiągnięto podwyższenie produkcji o 45 proc. Brak danych oficjalnych za miesiąc lipiec i sierpień, ale nie ulega wątpliwości na podstawie cyfr szacunkowych, że cel postawiony zostanie osiągnięty i przekroczony.

Przemysł hutniczy przekroczył poziom produkcji sierpnia 1946 r. o 57 procent. Przemysł metalowy o 68 procent, przemysł włókienniczy o 56 procent. Minister Minc mówił: „Trzeba, i to jest realne zadanie, aby przemysł węglowy Ziemi Zachodnich osiągnął w przyszłym roku produkcję 19 milionów ton węgla”. Przemysł węglowy w lipcu osiągnął za 7 miesięcy nie tylko planowaną ilość za ten okres, wynoszącą 10.380 tys. ton węgla, ale wydobyl 10.578 tys. ton węgla przekraczając plan wydobycia. Plan za miesiąc sierpień jest wykonany. Plan będzie wykonany i cyfra 19 milionów ton węgla będzie przekroczona.

„Trzeba, ażeby przemysł cukrowy osiągnął w przyszłym roku na tych ziemiach produkcję 150 tys. ton cukru, oznacza to podwojenie produkcji z ub. roku” — mówił jeszcze minister Minc. Nie wiadomo, czy plan ten będzie mógł być wykonany. Przewiduje się, że kampania, która jest obecnie na początku osiągnie zaledwie 135 tys. ton cukru. Wiadomo, że na stronie Państwowych Nie ruchomości Ziemiach, które nie zaktualizowały przewidzianej ilości buraka cukrowego.

„W r. 1947 uwzględniając wzrost produkcji i dalsze wysiedlanie pracowników niemieckich, trzeba będzie na Ziemiach Odzyskanych przystąpić do wysokości 60 tys. ludzi” — mówił minister Minc.

Jednak już w czerwcu zatrudnienie osiągnięto przystość ok. 74 tys., Polaków było już 279 tys. w stosunku do 195 tys. z drugiego zjazdu — a więc o 84 tysiące więcej. Wzrost sił pracowników został wykonany i plan przekroczony.

Minister Minc powiedział na drugim zjeździe: „Trzeba sobie postawić na początek skromne zadanie 25 — 30 tys. ludzi w internatach przemysłowych, z tego połowa na Ziemiach Odzyskanych”. Dzisiaj w Szczecinie na defiladzie widzieliśmy 10 tys. członków nowej armii przemysłowej. Do końca 1947 r. będzie 53 szkoły tego typu ze stanem 25 tys. uczniów, w tym 14 tys. — a więc więcej niż połowa — na Ziemiach Odzyskanych.

Omawiając szczegółowo osiągnięcia przemysłu Ziemi Odzyskanych, minister Szzyr stwierdza:

Po gruntownej odbudowie, wyremontowaniu budynków, wybudowaniu hali pomp, odremontowaniu sieci instalacji — ruszył w maju pierwszy wielki piec Huty Szczecin. Produkcja w lipcu 3.350 ton surówki odlewniczej. Stan załogi 1.100. Dalsze prace w toku. Odbudowę się drugi wielki piec. Buduje się nowa kotłownia. W niedalekiej przyszłości odbuduje się koksownia.

Wielkie fabryki, które odżyły na nowo

Fabryka ciężkich obrabiarek dla kolei w Kuźni Raciborskiej. W okresie drugiego zjazdu było to tylko puste hale oraz zniszczone czelostwo budynki. Inż. Misiuriewicz w tych pustych budynkach po 5 miesiącach zorganizował produkcję i wypuścił pierwszą kołówkę, jedną z najbardziej skomplikowanych obrabiarek. Napływają już zamówienia eksportowe. Zatrudnienie w lipcu — 550 pracowników.

Państwowa Fabryka Silników w Psim Polu uruchomiona. 900 pracowników. Budynki wykonane w 50 proc. Produkcja dotąd dała już 325 obrabiarek i pierwszych 21 szt. silników do łodzi motorowych.

Fabryka związków organicznych „Rokita”, dawniej zakłady „Anorgana”. Odbudowa zakończona w 80 proc., pozabawiony urządzeń w 100 proc. Dawna fabryka niemieckich gazów bojowych zatrudnia już obecnie 1.100 polskich robotników. Rozpoczęto produkcję. Zakład będzie się rozrzucał w jeszcze kilka lat, co rok wzmagając produkcję, jako podstawowa baza za przemysłu chemii organicznej.

Kombinat włókienniczy „Polska Wełna” w Zielonej Górze. Fabryka była bez maszyn, mury rozbite, ani jednego robotnika. Tak było w czerwcu 1946 r. Maszyny zwożono, wyszukując je z gruzów nieomal na całych Ziemiach Odzyskanych. Dyr. naczelny Masłowski jest byłym majestrem włókienniczym, dyrektorem technicznym również. Ci ludzie dokonali następujących rzeczy wspólnie z całą załogą: plan uruchomienia wykonali w 100 procentach na 4 miesiące przed terminem; przewidywana maksymalna cyfra produkcji 60 tys. metrów tkanin wełnianych została osiągnięta już w m. sierpniu a dyrektorem naczelny i techniczny oświadczyli, że do końca roku dojdą nie do 60 tys. a do 90 tysięcy m. Stan zatrudnienia 1.350 pracowników. Przy zakładzie żłobek, przedszkole, ambulatorium, świetlica, kursy ze stanem 150 osób, czyli 11 procent załogi.

Zjednoczone zakłady hutnicze w Piensku. Pięńsk był miastem szkła. Stało tam 5 hut i jedna fabryka maszyn szklarskich. Trzeba było usunąć 15 tys. m sześć. gruzu, odbudować 9 kominów, w tym 2 o wysokości 45 m. Trzeba było odbudować w rekordowym tempie 3 mosty, aby ponownie odżyło miasto szkła nad Nysą. Stan zatrudnienia 1.110 osób. Przy zakładach przedszkole, Dom Hutnika, dom noclegowy, szpital na 20 łóżek, 128 domów odremontowano dla pracowników.

Fabryka sklejek i płyt stolarskich w Pisz na Mazurach. Stan zniszczeń w 100 procentach. Zakład buduje się całkowicie od nowa. Wykonano 70 proc. budynków, załadowano 70 proc. maszyn. Uruchomienie produkcji nastąpi w końcu 1947 r.

Rezultaty pracy poszczególnych zakładów i całych gałęzi przemysłu

Sceptycy, szczególnie zagraniczni, karmieni kłamstwami o Polsce, mogliby postawić pytanie: — tak, to były zakłady szlaktarowe, ale jak wygląda praca w zakładach, które nie zostały wysunięte niejako na pokaz publiczny?

Zaczniemy od Żydowina, od „fabryki sztucznego jedwabiu i prawdziwego entuzjazmu” — jak ją ochrzcił reportażysta „Głosu Ludu”.

W zniszczonych budynkach bez maszyn uparła się załoga, która właściwie miała ten zakład tylko zabezpieczyć, że musi go odbudować. Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego był innego zdania. Chciał skreślić kredyty, ale upór i entuzjazm załogi zwyciężyły. Dziś pracuje tam 800 ludzi.

(Dokończenie na str. 3-iej)

Komisje obradują

II dzień Zjazdu Przemysłowego Ziemi Odzyskanych

W drugim dniu Zjazdu Przemysłowego Ziemi Odzyskanych prace odbywały się w siedmiu następujących komisjach:

1 Komisja planowania, na której wygłaszane były referaty: Planowanie przestrzenne a przemysł, udział przemysłu Ziemi Odzyskanych w planie trzyletnim, planowanie badań naukowych nad rozwojem gospodarczym Śląska.

2 Komisja ogólna - przemysłowa z referatami omawiającymi zagadnienie rentowności rolnictwa na Ziemiach Odzyskanych, wytyczne dla rozwoju przemysłu województwa Pomorza Zachodniego, zamierzenia rzemiosła, spółdzielczości i przemysłu prywatnego oraz zagadnienia związane z naukowym instytutem rzemieślniczym w Szczecinie i z poprawą bytu pracowników na Ziemiach Odzyskanych.

3 Komisja handlu zagranicznego, która rozpatrywała wszechstronne zagadnienia portu szczecińskiego pod względem jego możliwości tranzytowych oraz rentowności.

4 Komisja przemysłowo - morską, której zadaniem było przepracowanie możliwości współpracy przemysłu z portami i omówienie zagadnień związanych ze specjalnymi działami przemysłu, jak np. przemysł stoczniowy i rozwój przemysłów przetwórczych, związanych z morzem i portami. Na komisji tej rozpracowane były również możliwości dalszego rozwoju huty „Szczecin”.

5 Komisja budownictwa, której zadaniem było omówienie możliwości masowego budownictwa na Ziemiach Odzyskanych zarówno mieszkaniowego jak i przemysłowego oraz możliwości wykorzystania nowych materiałów budowlanych w tej akcji.

6 Komisja handlu krajowego, która omawiała zagadnienia handlu w skali trójsektorowej oraz przystosowania środków transportowych do możliwości Pomorza Zachodniego. Na komisji tej rozpracowywany był również problem jak największego rozwoju wczasów na Ziemiach Odzyskanych.

Taft przeciwny specjalnej sesji Kongresu

COLOBUS (Ohio), 9.9. (obsł. wł.). Wpływowy członek partii republikańskiej, Robert Taft, współtwórca anty-robotniczej ustawy, oświadczył dziś przedstawicielom prasy, że jego zdaniem jest niepotrzebna specjalna sesja Kongresu, która opracowałaby problem pomocy dla Europy.

Zdaniem Tafta, poszczególne sprawozdania dotyczące sytuacji gospodarczej w Europie nie będą gotowe przed 15 października tak, że komisje Kongresu, wyznaczone na ten cel z pewnością nie ukończą swej pracy przed końcem roku.

Depesze gratulacyjne w dniu Święta Narodowego Bułgarii

W dniu Święta Narodowego Bułgarii obchodzonego w rocznicę obalenia władzy w kraju przez Front Ojczyzny, kiedy Bułgaria stanęła po stronie państw słowiańskich w walce przeciw wspólnemu wrogowi, przesłane zostały do Sofii następujące depesze:

Jego Ekscelencja Pan VASIL KOLAROV
Prezydent Ludowej Republiki Bułgarii

Sofia
Proszę przyjąć w dniu Święta Narodowego moje serdeczne życzenia szczęścia osobistego oraz zapewnienia o szczerzej przyjaźni jaką żywi Naród Polski dla Narodu Bułgarskiego.

BOLESŁAW BIERUT
Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej

Jego Ekscelencja Pan GEORGI DIMITROW
Prezes Rady Ministrów

Sofia
Z okazji Święta Narodowego w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej przesyłam moje najlepsze życzenia pomyślności osobistej dla Waszej Ekscelencji oraz dalszego zacieśnienia więzów przyjaźni, łączących Polskę z Demokratyczną Bułgarią.

JOZEF CYRANKIEWICZ
Prezes Rady Ministrów

Jego Ekscelencja Pan General GEORGI DAMIANOV
Minister Wojny

Sofia
Z okazji Święta Narodowego Bułgarii przesyłam Panu, Panie Ministrze, najlepsze życzenia w imieniu Wojska Polskiego i swoim własnym dla Narodu Bułgarskiego i Jego Demokratycznej Armii

Minister Obrony Narodowej
MICHAŁ ŻYMERSKI
Marszałek Polski

W TRZECIA ROCZNICE WYZWOLENIA BULGARII

Dzień 9 września jest najdroższym dniem dla bratniego bułgarskiego narodu. Trzy lata temu dzięki bohaterkiej Czerwo-



nej Armii oraz Armii Ludowej Bułgarskich Patriotów naród bułgarski wyzwolony został z niewoli hitlerysty i rodzimego faszysty.

Pod przewodnictwem Jerzego Dymitrowa, prezydenta Kolarowa, b. nacz. wodza bułgarskich partyzantów gen. Dobri Terpeszewa, gen. Wasyla Markowa i innych, dzielny i pracowity naród bułgarski w szybkim tempie odbudowuje swą ukochaną ojczyznę na nowych zasadach demokracji i sprawiedliwości społecznej.

Entuzjazmu i silnej woli bułgarskiego ludu nie zdołała załamać trzy lata z rzędu trwająca ciężka posucha. Pozabawiony minimalnej pomocy UNRRA jako też dolarowo - funtowych pożyczek państw anglosaskich, jedynie w oparciu o współpracę gospodarczą ze Związkiem Radzieckim, Polska i pozostałymi krajami słowiańskimi, zdołał, dzięki swym wysiłkom w ciągu ubiegłych trzech lat osiągnąć poważne sukcesy gospodarcze.

W ciągu tego czasu Bułgarzy zrezygnowali z importu kawy, herbaty, czekolady, oraz wszelkich zamorskich towarów kolonialnych; ograniczyli do minimum konsumpcję cukru, mięsa oraz wszelkiego rodzaju tłuszczu. Wszystko po to, aby móc więcej eksportować drogą zamian na maszyny, żelazo, tabor kolejowy etc.

Naród bułgarski ze swym rządem „Ojczyźnianego Frontu” na czele postawił sobie jako główne zadanie jak najszybciej przekształcić Bułgarię z kraju rolniczego

w kraj przemysłowo - rolny i do celu tego zmierza z żelazną konsekwencją.

Przejeżdżając poprzez malownicze okolice Bułgarii, co chwila spotykamy rozentuzjuszowanych bułgarskich „brygadników”, z zapalem budujących szosy, sygnalizację, nowe tory kolejowe, swidrujących tunele, stawiających tamy pod bułgarskie „Dnieprostroje”, mające zelektryfikować bułgarski przemysł i kolejnictwo.

Dziesiątki tysięcy młodzieży bułgarskiej obojga płci dobrowolnie zapisuje się do „Brygad Pracy”, by po sześciu tygodniach ustąpić miejsca nowym dziesiątkom tysięcy młodych ochotników. Poza tym w każdej niedziele robotnicy, rzemieślnicy, pracownicy intelektualni, lekarze itp. zbiorowo wyjeżdżają na wieś by pomóc rolnikom w żniwach, naprawie narzędzi rolniczych itp. Stwierdzić należy bestronnie że moralne i dyscyplina pracy narodu bułgarskiego postawione są na najwyższym poziomie.

W odbudowie Bułgarskiej Republiki Ludowej, współpracując również ochotniczo brygady innych demokratycznych narodów. Przez ulicę pięknej stolicy bułgarskiej często defilują brygady młodych Polaków, Rosjan, Jugosławian, Czechosłowaków, Greków, Albańczyków ze sztandarami narodowymi, muzyką i śpiewem. Polacy, przebywający w Bułgarii, z prawdziwym zadowoleniem i dumą przyjęli wiadomość o zdobyciu przez Polską Brygadę Pracy pierwszej nagrody w wysiłku pracy nad odbudową nowej, demokratycznej Bułgarii.

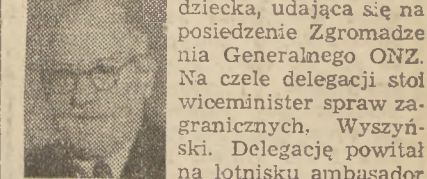
Pomagając Bułgarii w rozbudowie jej kopalń cynku, miedzi czy ołowiu, pomagamy równocześnie i swojemu krajowi. Każda powiększona ilość wydobytanych rud w Bułgarii, to powiększenie importu do Polski ich koncentratów. Podpisana w tych dniach umowa handlowa między obydwojema bratnimi narodami jest tego najdobitniejszym wyrazem.

W dniu święta narodowego Bułgarskiej Republiki Ludowej ślęmy bratniemu narodowi bułgarskiemu szczere życzenia, aby osiągnął jak najlepsze wyniki w swej ofiarnej pracy nad odbudową demokratycznej ojczyzny.

Stanisław Kowalewski

Delegacja radziecka na sesję ONZ

PARYŻ, 9.9. (obsł. wł.). Dziś wieczorem przybyła na lotnisko Orly pod Paryżem delegacja radziecka, udająca się na posiedzenie Zgromadzenia Generalnego ONZ. Na czele delegacji stoi wiceminister spraw zagranicznych, Wyszyński. Delegację powitał na lotnisku ambasador ZSRR w Paryżu — Bogomolow. Jutro delegacja uda się do Nowego Jorku.



Amerykanie chcieli rządu o liberalnej wywieszce

ATENY, 9.9. (obsł. wł.). Komentując utworzenie rządu Tsaldaris — Sofofalis, obserwator polityczny radia armii demokratycznej oświadcza, że rząd ten jest dziełem Stanów Zjednoczonych, które chcą przedstawić Organizacji Narodów Zjednoczonych rząd, noszący wywieszki „liberalizmu”.

„Ambicją tego rządu — oświadcza dalej komentator — jest najpierw odebranie broni partyzantom, a potem ogłoszenie amnestii. Cel tego jest jasny: chce się oddać naród grecki pod panowanie zagranicznych wyzyskiwaczy. Wyniki nowej amnestii będą takie same, jak wyniki amnestii, ogłoszonej przez rząd Tsaldarisa. Ludzie, którzy z niej skorzystali, są dziś chorzy na skutek złego obchodzenia się z nimi.

Cały naród pragnie zaprzestania rozlewu krwi, ale to może zostać dokonane jedynie przez rząd, który cieszy się zaufaniem wszystkich ob

Świat pracy Ziemi Odzyskanych nie zawiedzie nadziei narodu

Dokończenie mowy wicemin. przemysłu i handlu tow. E. Szyra na Zjeździe Szczecińskim

Zakłady budowy Wagonów i Mostów w Zielonej Górze. Mówiliśmy o nich w zeszłym roku. Warto wspomnieć i w tym roku. 14 listopada 1945 r. minister Minc polecił uruchomić te zakłady. Z dawnej fabryki łodzi podwodnych zostały tylko wraki urządzeń wewnętrznych. W maju 1946 r. wyszło pierwszych 25 węgarek. A dziś? Dziś pracuje na dwie zmiany 1400 ludzi.

Fabryka obuwia „Otto” w Odmęcie. Nikt by nie uwierzył, że ten zakład zdewastowany będzie dawał w 1947 roku 3.100 par obuwia dziennie, 3 tony sztucznej skóry tygodniowo.

Zakłady Papiernicze w Chrapkowie. Były to tylko budynki. Teraz jest 20 ton celulozy, 14 ton papieru dziennie i milion worków papierowych miesięcznie.

Największy udział w produkcji ogólnonarodowej osiągnął przemysł materiałów budowlanych, a mianowicie: 44 proc. zatrudnienia i 47 proc. produkcji. Przemysł drzewny z kolei 45 proc. zatrudnienia i 44 proc. produkcji. Przemysł węglowy 35 proc. zatrudnienia i 33 proc. produkcji. Przemysł fermentacyjny 34 proc. zatrudnienia i 32 proc. produkcji. Energetyka wykazuje największą dysproporcję: 50 proc. zatrudnienia i 28 proc. produkcji. Najmniejszy udział w produkcji ma przemysł elektrotechniczny — ok. 6 proc. Stosunkowo nieznaczny udział przemysł włókienniczy — 15 procent.

Teraz kilka uwag o poszczególnych gałęziach przemysłu. Energetyka: ilość odbiorców miejskich wzrosła prawie do pół miliona. Ilość odbiorców wiejskich do prawie 300 tysięcy. Elektryfikacja i odbudowa sieci elektryfikacyjnych wsi dolnośląskich i innych postępuje naprzód.

Węgiel brunatny. Produkcja węgla brunatnego ma osiągnąć w tym roku 3 miliony 700 tys. ton. Kopalnie są bardzo zniszczone. Borykają się z dużymi trudnościami energetycznymi, ale przede wszystkim zbyt mało było dotąd walki o zastąpienie węgla kamiennego węglem brunatnym wszędzie tam, gdzie to jest możliwe i zbyt mało wysiłku dla uruchomienia chemicznej przeróbki węgla brunatnego.

Na uwagę zasługuje przemysł metali nieżelaznych. W dziedzinie odlewów specjalnych stopów i lutowania fabryki Ziemi Odzyskanych wysunęły się na czołowe miejsce. Nasi inżynierowie przygotowują urucho-

mienie kopalni miedzi i pokonali już zwycięsko metodę produkcji kwasu siarkowego z anchrydów.

W przemyśle metalowym notujemy osiągnięcia w dziedzinie wydajności pracy, a mianowicie na Ziemach Odzyskanych jest ono o 7,5 proc. wyższe, aniżeli na ziemiach dawnych. Zakłady przemysłu maszynowego, przede wszystkim gliwickie zakłady budowy maszyn opanowały produkcję skomplikowanych maszyn i urządzeń. Biuro konstruktorskie w Jeleniej Górze gotowe jest z projektami maszyn papierniczych i aparatury celulozowej.

Produkcja przemysłu precyzyjnego i optycznego rozwija się i osiągnęła już 40 proc. produkcji ogólnokrajowej.

Wspominaliśmy już o stosunkowo niskim udziale przemysłu elektrotechnicznego, jednak czuliśmy się nasi elektrotechnicy dotknięci, gdybyśmy nie przypomineli, że w zdewastowanych budynkach przy braku fachowców i kwalifikowanych robotników zmontowano na Z. O. precyzyjne zakłady i jedyną w Polsce aparaturę przekątnikową liczników i zegarów elektrycznych, lamp i odbiorników radiowych, gdybyśmy nie przypomineli, że we Wrocławiu buduje się fabrykę dużych maszyn elektrycznych.

Przemysł mineralny melduje uruchomienie kopalni piasku krystalicznego w Łukowie, fabryki porcelany w Tułowicach i kopalni kaolinu w Kamieniu na Dolnym Śląsku. Uruchomiono cementownię Nowa Wieś w Opolskiem. W ten sposób obok Górzowca pracują już trzy dalsze cementownie.

Przemysł papierniczy uruchomił między 1 a 2 zjazdem dwie fabryki papieru w Ślawie i Łomnicy, tektury w Nowej Ziemi, dwie fabryki celulozy i papieru w Wanie i Krapkowicach i 6 fabryk przetwórczych, z których jedna produkuje już 3 1/2 miliona zeszytów miesięcznie.

Buduje się fabrykę celulozy słomowej w Małoszynie i będzie gotowa w I kwartale 1948 r.

Nie można nie wspomnieć o zakładach rudawskich, uruchomionych wiosną tego roku. Niemcy wywieźli najbardziej złożoną aparaturę elektrotechniczną i części maszyn. Nieustrudzona pomysłowość techników i robotników pokonała te trudności. Fabryka daje dziś 75 ton papieru dziennie.

Przemysł włókienniczy zaznaczył się śmiałą polityką komasacyjną. Średnia zatrudnienia wynosiła rok temu 240 na zakład dzisiaj wynosi 540. Plan we wszystkich dziedzinach po za baweną został wykonany z nadwyżką. Tkaczy i przedalnicy bawelny zobowiązali się do zwiększenia wy-

dałości i dyscypliny pracy, do nadrobienia strat.

Przemysł chemiczny zatrudnia 10 tys. osób. Pracują duże zakłady chemii organicznej i nieorganicznej. Od budowano dwie fabryki superfosfatu, karbidownię w Bobrsku. Zniszczone w 50 proc. zakłady wałbrzyskie są całkowicie odbudowane. W odbudowie są zakłady kokso - chemiczne w Zabrze. Odbudowano sieć gazociągów w Zabrze, rozbudowuje się sieć gazociągów — w przystosowaniu są prace dla robót inwestycyjnych w celu połączenia Wałbrzycha z Opolem i Zabrzem, Bytomia z Zawierciem, Łodzi i Warszawą oraz projektuje się połączenie naszej sieci gazociągów z siecią czechosłowacką.

Przemysł cukrowniczy odbudował 5 cukrowni do kampanii tegorocznej, podwyższył areal plantacyjny o ok. 50 proc. Ilość plantatorów wzrosła z 67 tys. w r. 1946 do 123 tys. w tym roku.

Jak odbudowała się rzemiosło?

Dla ilustracji z terenu Izby Rzemieślniczej we Wrocławiu. Pod koniec wojny było około 30 tys. warsztatów. Połowa z nich była całkowicie zniszczona, połowa do uruchomienia. 21 grudnia 1946 r. pracowało już na 15 tysięcy — 12.500 warsztatów z liczbą 23 tys. zatrudnionych. 1.380 rzemieślników zdobyło uprawnienia do prowadzenia rzemiosła. Kursy rzemieślnicze Instytutu Rzemieślniczego we Wrocławiu ukończyło 1.500 rzemieślników. Dane te świadczą o szybkiej odbudowie rzemiosła o sprawnej pracy Izby Rzemieślniczej i pozytywnym stosunku Rządu do rzemiosła.

Szkolimy nowe kadry kwalifikowanych robotników

Na czoło zagadnień przemysłu na Ziemach Odzyskanych i w całej Polsce wysunęła się zagadnienie techniki i człowieka. Dalszy rozwój wymaga przede wszystkim podniesienia jakości człowieka pracy na Ziemach Odzyskanych.

Zagadnienie szkolenia pracowników ma już swoją piękną historię na Ziemach Odzyskanych.

Na trzymiesięcznych kursach przemysłu włókienniczego jest 3.500 osób. Inną ilustracją jest ośrodek szkoleniowy PAFAWAG we Wrocławiu z tysiącami uczniów z całego kraju. Przed najzdolniejszymi otwierają się nie tylko bramy fabryk ale licea i politechniki. Ale nawet setki kursów dodatkowych istniejących dla dokształcania dorosłych, dla specjalizacji młodszych i techników nie wystarczą.

Trzeba zmoczyć wykorzystanie doświadczeń robotników i majstrów dla indywidualnego dokształcania. Obok szkolenia zawodowego wysu-

wa się na czoło zagadnienie nowych form organizacji pracy, zagadnienie inicjatyw czołowych robotników i techników i współzawodnictwa.

Współzawodnictwo w pracy źródło się na Ziemach Odzyskanych

To właśnie z terenu Ziemi Odzyskanych wyszło hasło masowej organizacji patriotycznego współzawodnictwa w pracy. Na Ziemach Odzyskanych najszybciej opracowano regulamin współzawodnictwa, oparty o najbardziej racjonalne podstawy. Mówka cytuję list ob. Pstrawskiego rzeczca kopalni „Jadwiga” do towarzyszy górników, w którym tenże podziwiał innych czołowych robotników przystępujących do współzawodnictwa.

W końcu sierpnia 1947 r. podpisano układ o współzawodnictwie pracy pomiędzy przemysłem włókienniczym i węglowym.

Na fabrykach włókienniczych robotnicy przechodzą na 4 i 6 krosien.

Ludzie, którzy pioniersko odbudowali fabryki i kopalnie Ziemi Odzyskanych wysunęli się bez wątpienia na czołowe miejsce w ogólnokrajowym współzawodnictwie pracy. Trzeba pogłębić opiekę nad wyróżniającymi się pracownikami. Punktualność, dyscyplina pracy, wzrost wydajności, szybkie szkolenie — to pośredni i bezpośredni wzrost płac i podniesienie poziomu technicznego, kulturalnego i moralnego klasy robotniczej.

Nie należy zapominać w tym wspólnym zawodnictwie o racjonalizatorach produkcji — inżynierach i technikach, którzy odgrywają decydującą rolę w organizacji współzawodnictwa.

Racjonalizatorzy produkcji węgla w PAFAWAGU osiągnęli skrócenie montażu węglarek z 360 do 210 godzin, to znaczy poniżej przedwojennej niemieckiej normy.

Niezapomniane są zasługi dyrektorów Zaodrzańskich Zakładów Budowy Wagonów i Mostów inżynierów: Ślabowicza i Sojki. Zasługa inż. Miśsiarowicza z Raciborskiej Fabryki Obrabiarek i wielu dziesiątków innych, których nazwiska znać i szanować będzie cały naród polski. Jako bohaterów dowodów na niebezpiecznych odcinkach frontu pracy.

Plan musi być wykonany

Kilka słów o planowaniu. Zaznaczyła się w ostatnich miesiącach u niektórych dyrektorów i administratorów przemysłu pewna oportunistyczna forma podejścia do zagadnienia planu w obliczu nieprzewidywalnych trudności. Słyszało się głosy o zbyt wysokim planowaniu. Wiele jest również wypadków zwalania winy na tzw. warunki obiektywne. Zbyt czę-

ste jest zasłanianie się papierowymi okólnikami i biurokratyczne oczekiwanie, aż inne biurokratyczne instytucje na czas zaopatrzą i na czas zorganizują zbyt. Gdyby w ten sposób pracowali kierownicy i pracownicy Szczecina PAFAWAGU, Zaodrzańskich zakładów nigdy nie osiągnęliby swoich rezultatów. Plan musi być wykonany. Odstępuje od planu wymagają najwyższych decyzji. W walce o odbudowę kraju i w przeświadczeniu, że ogromne są rezerwy ukryte w naszej gospodarce i narodzie, stwierdzamy: plan w każdej gałęzi przemysłu jest całkowicie realny, a sprawozdania za pierwsze półrocze utwierdzają nas w tym przekonaniu.

Więcej troski o byt człowieka pracy

Obok jednak planu produkcji szczególnie na Ziemach Odzyskanych należy zmobilizować kierowników na szczytach zakładów pracy do jeszcze większej troski o urządzenia specjalne, o warunki bytowania, o warunki mieszkaniowe pracowników.

Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego w roku ubiegłym miał 9 1/2000, obecnie liczy 33. Z ogólnej liczby 10000 na Ziemach Odzyskanych jest 44 proc. stacji opieki nad matką i dzieckiem, 26 proc. przed szkołą, 21 proc. prewentywów 53 proc. kolonij i półkolonij dla dzieci rozwijają się niezwykle szybko.

Gospodarstwa rolne przyfabryczne na Ziemach Odzyskanych obejmują 45 proc. ha, w Polsce Centralnej 29 ha.

W „Głosie Ludu” ukazała się korespondencja o śląskich robotnikach, którzy przyjechali ze stawnej gliwickiej fabryki maszyn, aby montować dźwigi w porcie gdańskim. Pracują po 16 godzin. Chcą na 1 listopada 1947 roku uruchomić 3 nowe dźwigi. Mówią dziennikarze: „nazywają nas śląskimi piorunami — może i stusnie, gdyż potrafimy pracować. Jeśli będzie mało dnia, popracujemy przy świetle reflektorów”.

Okazuje się jednak, że w stołowie odmówiono tym robotnikom obiadów, że w końcu Główny Urząd Morski zainteresował się tą sprawą i stołuje ich u siebie, ale dopiero o godz. 3 po południu. Robotnicy mieszkają w brudnym i ciasnym baraku. Nie wiem na ile korespondencja odzwierciedla istotny stan rzeczy ale jest ilustracją dziesiątków faktów, w których decydującą rolę odgrywa biurokratyczne podejście do ludzi pracy i lekceważenie szczególnie i sumiennego wysiłku.

Pracujemy ciężko, nie korzystamy jak Niemcy, do niedawna hitlerowskie, z olbrzymiej pomocy amerykańskiej.

Musimy własnym ciężkim wysiłkiem podnosić nasz kraj z ruin i zniszczeń. Doprowadzić do tego, że własna rola dla nam do syta produktów, że własny przemysł uspołeczniony dla nam dostateczną ilość towarów.

Trudniej jest mówić o kwestii mieszkaniowej. Wielkie ośrodki przemysłowe są za ciasne. Portowe miasta osiągają obroty przedwojenne, ale jest brak przedwojennych mieszkań.

Musimy już dziś opracować długofalowy plan taniego, szybkiego i nowoczesnego budownictwa mieszkaniowego.

Duże znaczenie dla rozwoju normalnego życia na Ziemach Odzyskanych dla zwiększenia konsumpcji, dla zatrudnienia chłopskich synów i córek ma szybki rozwój przemysłu prywatnego, rzemiosła, spółdzielczości wytwórczej i przemysłu ludowego. Rzemiosło liczy już 27 tysięcy zarejestrowanych warsztatów i 65 tysięcy zatrudnionych na Ziemach Odzyskanych. Spółdzielczość wytwórcza zorganizowana zatrudnia zaledwie 5.000 osób, przemysł prywatny z 2.280 zakładami dotąd tylko 15.000 osób. Na podkreślenie zasługuje fakt współpracy 808 zakładów prywatnych z wielkim przemysłem państwowym.

Zakłady te zatrudniają 10.000 osób. Jest to początek realizacji naszego zarządzania o planowej współpracy pomiędzy przemysłem państwowym, spółdzielczym, rzemiosłem i przemysłem państwowym. Spółdzielczość wytwórcza ogarniająca chałupnictwo i przemysł ludowy ma piękne warunki rozwoju.

Wielkie zakłady zaczynają patronować chałupnictwu, oparte o wykorzystanie i uszlachetnienie odpadków przemysłowych.

Problemy handlu wewnętrznego i zagranicznego

Tak kształtują się niektóre najwęższe zagadnienia produkcji. Ale już doświadczenia wykazały, że wstąpił w okres, w którym błąd o handel staje się centralnym problemem i to nie tylko w dziedzinie usprawnienia handlu wewnętrznego, ale w dziedzinie usprawnienia handlu zagranicznego.

Handel wewnętrzny szczególnie na Ziemach Odzyskanych i w portach nie sprostał swoim zadaniom. W okresie masowego napływu wczasowiczów i turystów nastąpiła zaburzenia na odcinku zaopatrzenia miast, masowe objawy przecieków towarowych z akcji „Przemysł dla wsi”. Bolączki te mogą być i będą sumieniem nawet o ile to będzie wymagało drakońskich środków działania.

W handlu zagranicznym Ziemia Odzyskana odgrywa już nierównorzędną rolę. Już w tym roku udział Ziemi Odzyskanych w eksporcie będzie wynosił ok. 50 proc. — w przyszłości udział ten wzrośnie. Jednak udział Ziemi Odzyskanych w handlu zagranicznym mógł być większy.

Bez wątpienia nie mamy tych samych możliwości szybkiego działania na tym terenie, jak na terenie produkcji przemysłowej, gdzie przychodzi nam z pomocą inicjatywa i hart klasy robotniczej, ale z kolei dysponujemy prawie trzydziestoletnim doświadczeniem w naszym handlu zagranicznym. Odnótowaliśmy już duże postępy, wzrost autorytetu naszego kraju, rosnący z dnia na dzień wachlarz na szczytów obrotów z zagranicą.

Nasze możliwości jednak są o wiele większe. Dlatego formułujemy tak ostro konieczność szybkich zmian i wielkiej uwagi dla tej dziedziny naszego życia gospodarczego.

Tak mniej więcej wygląda przegląd niektórych zagadnień naszego życia gospodarczego w okresie między drugim i trzecim zjazdem. Było by jednak niesłuszne, gdybyśmy tego sprawozdania nie skończyli pochwałą człowieka pracy, robotników, inżynierów, techników i innych.

Pracowników, którzy w sumie osiągnęli olbrzymie saldo i saldo przekazały na rzecz odbudowy swego kraju, na rzecz całkowitego zespolenia Ziemi Odzyskanych z Macierzą.

Było by również niesłuszne, gdybyśmy nie mówili o olbrzymich wielomiliardowych sumach, które były wydawane dla Ziemi Odzyskanych dzięki ofiarności całego społeczeństwa polskiego.

Pracownicy przemysłu składają swemu premierowi, wicepremierowi i ministrowi Ziemi Odzyskanych, swemu ministrowi i nauczycielowi ministrowi Mincowi to sprawozdanie, składają je z niekłamną radością. Jest to sprawozdanie o trudach, o osiągnięciach i brakach jednorocznego okresu.

Na naszych oczach zmienia się oblicze Polskiej Ziemi, realizują się zapowiedzi Rządu, sprawdzają cyfry planu, kruszeje opór reakcji i rośnie wiara w niespożytą siłę Narodu Polskiego, a w szczególności w inteligencję, bohaterstwo i wytrwałość polskiej klasy robotniczej.

Przyrzekamy na wszystkich posterunkach, na których postawił nas naród, nadzielił tych nie zawieść.

MARGINESIE

Obrazki z menużerii

denazifikacyjnej

OBRAZEK PIERWSZY:

Dr MAUCKERT był za czasów Hitlera przewodniczącym Sądu Specjalnego w Mannheim. Jak wiadomo, zadaniem hitlerowskich Sądów Specjalnych było prześladowanie przeciwników partii nazistowskich. Obecnie ten sam Dr Mauckert jest... drugą przewodniczącą tzw. „Spruchkammer” w Heidelberg, tj. sądu przeprowadzającego denazifikację.

OBRAZEK DRUGI:

Herr RUST za czasów Hitlera był radcą Sądu Specjalnego w Mannheim. Upadek Hitlera nie zaszkodził jego karierze. Przeciwnie, Herr Rust awansował i obecnie jest przewodniczącym Sądu Okręgowego w tym samym Mannheim.

OBRAZEK TRZECI:

Dr COUTHER za czasów Hitlera był radcą Sądu Specjalnego w Karlsruhe. Obecnie ten sam Dr Couter jest... przewodniczącym sądu denazifikacyjnego (Spruchkammer) w tym samym mieście.

OBRAZEK CZWARTY:

Za czasów Hitlera p. BEIERLE był czynnym członkiem SS. Obecnie p. Beierle został... ministrem sprawiedliwości w Württembergu.

„Denazifikacja” widocznie odbywa się w ten sposób, że najpierw Dr Mauckert „denazifikuje” p. Rusta, potem p. Rust „denazifikuje” Dr Courthera, następnie znowu Dr Courther „denazifikuje” p. Beierle.

Później wszyscy razem obejmują wysokie stanowiska i „denazifikują” następnym.

W ten sposób denazifikacja w zachodnich Niemczech podobno już jest prawie zakończona.

Nie należy jednak przypuszczać, że Spruchkammerzy są zawsze tak pobłażliwi w stosunku do byłych nazistów.

Pismo niemieckie „Weltbühne”, z którego zaczerpnęliśmy te ciekawe wiadomości, podaje, że ten sam sąd denazifikacyjny

Święto Reformy Rolnej w woj. gdańskim

Min. Dąb-Kociół na dożynkach w Lusinie

W dniu 7 bm. we wszystkich gminach i gromadach woj. gdańskiego obchodzono uroczyste święto Reformy Rolnej łącząc je z tradycyjnym obchodem dożynek.

WEJHEROWO

Dożynki odbyły się we wszystkich gminach za wyjątkiem helskiej. Do Ludzina na dożynki powiatowe przybył min. Dąb-Kociół, prezes Zarządu Głównego Zw. Samopomocy Chłopskiej, ob. Janusz i starosta, tow. Ode-rowski oraz dyr. ZSP na czele licznej grupy robotników ze stoczni nr 2. Minister rolnictwa i pos. Janusz wygłosił przemówienie podkreślając w nich znaczenie święta i charakteryzując rezultaty pracy rolnika.

STARGARD

W Stargardzie uroczystości odbyły się w siedmiu gminach i dwóch majątkach państwowych. Do miejscowości tych przybyły liczne delegacje robotnicze wraz z zespołami artystycznymi. Przed

stawie wojska przywieźli chłopom pozdrowienia od żołnierzy, którzy w każdej okazji starają się pomóc im w pracy. W pochodach dożynkowych przodowały oddziały Przysposobienia Rolniczo - Wojskowego, które w tym dniu zbrały się z drużynami ZWM i OM TUR przybyłymi z miast. W godzinach popołudniowych odbyły się liczne zabawy ludowe, z których dochód przeznaczono na odbudowę Warszawy.

MALBORK

W powiecie malborskim dożynki powiatowe odbyły się w Starym Polu. Był tu obecny starosta, tow. Kalinowski, przedstawiciel KW PPR, tow. Drużyński i przedstawiciel SL, ob. Bulłow. Poza tym przybyły liczne delegacje robotnicze z Malborka. Starosta, tow. Kalinowski, rozdał w wielu gminach akty własności ziemi.

ELBLĄG

W powiecie elbląskim ludność

obchodziła uroczystości w podniosłym nastroju. Do gmin w Jegłownikach, Bierutowie, Jurandowie, Tołkonicach, Nowakowie i innych przybyli robotnicy z warsztatów samochodowych, z taborów kolejowych, metalowcy i tramwajarze z Elbląga oraz dzieci szkolne w strojach ludowych, które popisywały się interesującymi inscenizacjami. Przy współudziale orkiestr miejskich odbyły się wszędzie zabawy ludowe.

KOŚCIERZYNA

W powiecie kościerskim uroczystych nabożeństw w gminach, odbyły się barwne pochody dożynkowe, które według sarpolskiego obyczaju, z banderami PRW na czele i malowniczo ozdobionymi wozami oraz narzędziami rolniczymi okrzykiły gminy. Tu również tłumnie przybyli robotnicy podkreślając swoje zbratanie z chłopem.

TCZEW

W powiecie tczewskim uroczyste obchody dożynek odbyły się w dziesięciu gminach. W Sobokowych na dożynkach powiatowych było obecnych około 6.000 chłopów. Ludność w barwnym pochodzie złożyła wieńce na ręce gospodarza powiatu, który następnie wręczył akty nadania wła-

sności. Robotnik miejski wręczył najlepiej pracującym gospodarzom wiejskim kultury, brony, plugi i inne narzędzia rolnicze, podkreślając w ten sposób współpracę między robotnikiem i chłopem.

KWIDZYN

W dwunastu gminach pow. kwidzińskiego ludność wstępowała tłumnie, biorąc udział w uroczystościach. Po nabożeństwach odbyły się pochody dożynkowe. W Kwidzynie urządzono dożynki w skali powiatowej. Przybyły tu delegacje poszczególnych gmin. W dniu tym rozdano akty własności rolnikom z gmin Brokowy, Rakowice, Brzezi, Gardeja, Wantowo i innych.

Kronika Wybrzeża

NOWA FABRYKA NARZĘDZI ROLNICZYCH



W nowej Wsi, pod Le- borkiem, Rejonowa Spół- dzielnia Samopom. Chł. uruchomiła fabrykę nar-zędzi rolniczych. Obecnie ustawia się tokarnie, wier- tarki, heblarki, zakłada się kuźnię, warsztaty ślusarskie, urzą- dza się halę montażową. W fabryce znaj-duje się już część pasów i część ma-teriałów do produkcji. Fabryka ruszy z początkiem października i rozpocz-nie produkcję wozów gospodarskich, wózków ręcznych, taczek i stylisk. Czynny będzie również tartak. Pierw-sze zamówienie otrzymała fabryka od Oddziału „Społem” w Katowicach, na większą ilość stylisk do kilofów gór-nych.

NAJSPOKOJNIEJSZA GMINA

Do najspokojniejszych gmin w woje- wództwie gdańskim można zaliczyć gminę Nowy Sław, gdzie od dłuższego już czasu nie zdarzył się najmniejszy wypadek kradzieży lub zakłócenia spokoju. Milicja Obywatelska jest na tym terenie prawdziwym przyjacielem

mieszkańców, którzy wiedzą, że dzie-ki jej energicznej akcji zdołano osią-nać spokój i bezpieczeństwo mienia. **SZTANDAR INTROLIGATORÓW**

W dniu 7 bm., w Domu Rzemiosła, we Wrzeszczu, odbyło się poświęcenie sztandaru cechu introligatorów. Jest to już 9 z kolei sztandar, jaki ufundowało rzemiosło w Gdańsku, po wojnie.

OBRADY CECHU SZEWCOW

W dniu 7 bm. pod przewodnictwem cechnistrza Pierzanowskiego odbyło się zebranie cechu szewców. Podczas obrad omawiano sprawę wolnorynko-wego zakupu skóry, jaką szewcy o- trzymują za pośrednictwem Rzemieś- niczej Centrali Zaopatrzenia i Zbytu. W rezultacie obrad ustalono cenę ka- lulatoryjną kilograma skóry zółwio- wej na 4.500 zł oraz cenę kilograma skóry z boków i karków na 2.500 zł. Cech ustalił również cennik na wyko- nywanie zółwek męskich i damskich. Para zół- wek damskich będzie ko- szowała do 1.500 zł, mę- skich zaś do 2.000 zł, za- leżnie od gatunku skóry i sposobu wykonania roboty.



Porty Wisłoujścia

przeładowały w sierpniu 1.105.103 ton Gdańsk i Gdynia biją własne rekordy

Porty Wisłoujścia, Gdańsk i Gdynia, w ostatnim czasie biją własne rekordy. W sierpniu obrót towarowy obu portów wyniósł **1.105.103 ton**. Cyfra ta jest o jakieś 5 proc. więk- sza od cyfry przeładunków dokon-

nych w lipcu. Tym samym rekord po wojenny został ponownie pobity.

Gdańsk przeładował 599.294 ton. Gdynia zaś 505.808 t. W tym miesią- cu lepszą pracę wykazał się Gdańsk, gdzie dominowały przede wszystkim przeładunki masowe, jak węgiel i ru- da.

Jeszcze wyraziściej charakteryzują pierwszeństwo Gdańska cyfry przy- wozu i wywozu. Do Gdańska przy- wieziono 159.439 ton towaru, do Gd- nyi zaś tylko 156.408 ton. W wywozie także przeważa Gdańsk, skąd wyeks- portowano 439.855 t. towaru, z Gd- nyi natomiast tylko 349.399 t.

Ruch statków był dużo mniejszy w Gdańsku, niż w Gdyni. Do Gdańska weszło 185 statków, wyszło zaś 203, do Gdyni wpłynęło 259 i wyszło 269. Ogółem w Gdańsku reprezentowa- nych było 11 bander, w Gdyni zaś 13.

Ciekawie również przedstawia się sytuacja dźwigowa w obu portach. W Gdańsku pracowało w sierpniu 24 dźwigi i trzy taśmowce, w Gdyni natomiast 29 dźwigów i dwa taśmowce. Powierzchnia magazynowa, którą roz- porządzały porty dobitnie charakte- ryzuje sytuację portów. W Gdańsku, do dyspozycji spedytatorów oddano 50.160 m kw. powierzchni, w Gdyni zaś 161.516 m kw.

Sytuacja ekonomiczna portów w sierpniu poprawiła się znacznie przez ostateczne wprowadzenie nowych opłat portowych. Ustalono mianowicie dopłaty do kursu dewizowego, w sto- sunku 150 zł za jeden dolar.

Ważną też rzeczą było w tym mie- siącu opracowanie przez Izbę Przemysło- wą i Handlową nowego regula- minu, odnoszącego się do załadunku węgla na statki.

Godny naśladowania konkurs

Gdzie najczyszej — gdzie najładniej

Na terenie woj. gdańskiego czyn- nione są przygotowania do uroczy- stego obchodu Dnia Spółdzielczości. Ostatnio powstały Komitety Powia- towie, które z kolei powołały do ży- cia Komitety Lokalne we wszyst- kich miejscowościach, gdzie pracuje choć jedna spółdzielnia.

W ramach obchodu Dnia Spółdziel- czości na terenie powiatu i miasta Gdańska zorganizowano konkurs czy- stości i estetyki wnętrz i wystaw sklepów spółdzielczych. Prawie wszystkie spółdzielnie, działające na tych terenach, zgłosiły swój udział w kon- kursie. W dniach od 18 — 22 sierp- nia przedstawiciele „Społem”, Zwią- zu Rewizyjnego Spółdzielni RP, i Związku Samopomocy Chłopskiej

przeprowadzili pierwszą wizytację w spółdzielni. W czasie od 15 — 20 września przeprowadzona będzie druga wizytacja, która na podstawie porównania pozwoli wytypować naj- lepszą pod względem estetyki i czy- stości spółdzielnię. Dla najestetycz- niej urządzonych spółdzielni prze- znaczono są nagrody: trzy dla po- wiatu i trzy dla miasta Gdańska. Konkurs ten zasługuje na specjalną uwagę, sądzimy też, że za przykła- dem sklepów spółdzielczych winny pójść i sklepy prywatne, które pod egidą Związku Kupców mogłyby również zatroszczyć się o estetyczny wygląd wystaw i wnętrz sklepo- wych.

Umieszczonych w portach

POLSKIE I CZESKIE HUTY OTRZYMUJĄ ŚWIEŻY SUROWIEC
Szwedzi S.S. „Somen” przywiózł z Lulea 5.567 ton rudy żelaznej dla Pol- ski. Ładunek przyjmuje Centrala Za- opatrzenia Hutniczego.

Rude przywiózł również duński sta- tek „Astrid”, w ilości 2.902 ton s. przeznaczając dla Czechosłowacji.

OLEJ RYBNY DLA POLSKI

Z Bergen (Norwegia) przybył do Gdańska wielki tankowiec norweski, który przywiózł dla Polski 500 ton o- leju rybnego.

3.622 KONI W SIERPNIU

Według oficjalnych danych w cła- ru miesiąca sierpnia br. do portu gdańskiego przybyło 9 statków z tran- sportami koni z zagranicy. Przywie- ziono ogółem 3.622 konie.

JACHTY ĆWICZENIA POWRÓCHY DO KRAJU
Z podróży ćwiczebnej do portów szwedzkich powróciły do kraju jach- ty polskie: „Generał Żaruski”, „O- rion”, „Swarowicz”, „Szanewid”, „Światowid”, „Sztorm” i „Jurand 11”. Podróż jachtów trwała od 18 sierpnia bież. roku.

GUM REMONTUJE DŹWIGI W PORCIE GDYŃSKIM
Wydział Techniczny Głównego Ur-zędu Morskiego remontuje we włas- nym zakresie w porcie gdyńskim 9 dźwigów. Dwa dźwigi remontuje się dla przeładunków drobniczych, 5 dla przeładunków masowych i dwa dźwi- gi pływające o wyciągu 30 ton. Za- kończenie prac przewiduje się w ko-ńcu przyszłego miesiąca.

RUDA DLA CZECHOSŁOWACJI
Do portu gdyńskiego weszły trzy statki z ładunkami rudy dla Czecho- słowacji. Przywiózły one łącznie po- nad 6 tys. ton. Ładunki pochodzą z Lulea. Rozładowuje „Polschipping”, klaruje Wartrans.

Nowe teatry

W Sopocie, Wrzeszczu i Gdańsku

Teatr Iwo Galla powiększył ostatnio swój zespół tworząc grupę kameral- ną, której stałą siedzibą będzie miasto Sopot. Grupa ta będzie dawała przed- stawienia również i w miastach pro- wincjonalnych woj. gdańskiego przy- gotowując w tym celu repertuar o zmniejszonej obsadzie. Grupa zasad- nicza teatru będzie nadal miała swoją siedzibę w Gdyni rozpracowując nor- malny repertuar przy zwiększonej ob- sadzie.

Gdański Zespół Artystów, pracują- cy dotychczas w Gdańsku, będzie prze- kształcony na teatr zawodowy. Wej- dą doń już jako siły fachowe niektó- rzy utalentowani aktorzy występują- cy dotychczas amatorsko. Teatr ten za- mierza wprowadzić do programu wię- cej muzyki. Przewidziana jest stała współpraca Gdańskiego Zespołu Ar- tystów z Okręgową Komisją Związków Zawodowych w Gdańsku.

cy dotychczas amatorsko. Teatr ten za- mierza wprowadzić do programu wię- cej muzyki. Przewidziana jest stała współpraca Gdańskiego Zespołu Ar- tystów z Okręgową Komisją Związków Zawodowych w Gdańsku.

W sali „Polonia” we Wrzeszczu do- konywana jest przebudowa wnętrza, której zakończenie przewiduje się na wiosnę 1948 r. W małej sali teatralnej znajdzie pomieszczenie Wileński Teatr „Łątek”, przeniesiony na stałe z Ło- dzi do Gdańska. Do Gdańska również przeniesiona będzie na stałe Filharmonia Bałtycka. Trudność przedstawia znalezienie odpowiedniego lokalu.

Chleb na kartki RCA

w miejskiej sieci spółdzielczej

Jak zawiadamia Wydział Apropwi- zacji Zarządu Miejskiej w Gdań- sku, — karty żywnościowe z nadru- kiem R. C. A. mogą być rejestrowa- ne w piekarniach miejskiej sieci rozdzielczej. W wypadku jednak, gdyby w piekarniach tych wydawa- no chleb w mniejszej ilości, praco-

ownikowi nie przysługuje prawo do żadnego wyrównania ze strony R. C. A.

Równocześnie Wydział Apropwi- zacji zawiadamia, że pracownicy zakła- dów pracy, zaopatrywani przez RCA, na żądanie, wyrażone na pi- śmie, mogą otrzymać karty bez nad- ruku RCA. Otrzymane karty mo- głyby wówczas rejestrować i pobie- rać należne artykuły w miejskiej sieci rozdzielczej. W takich wypad- kach jednak pracownicy nie mogą rościć żadnych pretensji do wyrów- nania, jeśli towary zostały roz- dzielone w mniejszych ilościach, lub gorszej jakości.



Dożynki

Foto-Film

Odbudowa zabytkowego kościoła w Stargardzie

W Stargardzie, na Koclewie, roz- poczęto pracę nad renowacją wne- trza zabytkowego kościoła farnego. W pierwszej fazie prac przeprowa- dzona będzie gruntowna naprawa ścian i sufitów, które ucierpiały zna- cznie na skutek działań wojennych. Świątynia otrzyma nową polichro- mię, według projektów artysty-ma- larza Władysława Drapiewskiego. Działający jest twórcą słynnej po-

lichromii w katedrze plockiej oraz kościołach w Ciechanowie, Pucku, Swarzewie itd.

W polichromii kościoła w Sta- rgardzie zastosowane zostaną częś- cowo nowoczesne kierunki malarstwa, z zachowaniem wzorów starych, wła- ściwych tego rodzaju zabytkowym świątyniom. Kościół farny w Sta- rgardzie zbudowany został w roku 1339.

Podmiejską trasą

Jelitkowo — piękna miejscowość o brzydkiej nazwie

Jelitkowo jest na codzień i od święta. Bez żartów, to zupełnie różne miejscowości. W Jelitkowie na codzień możesz być samotny, prawie jak Robinson Crusoe. Od święta za to jesteś tak mało samotny, jak tylko można być w cywilizowanym świecie XX wieku.

Ale wsiadajmy w tramwaj i jedźmy. Na codzień jedziesz po królewsku, sie- daisz i czytasz gazetę. W święta z tym wsiadaniem trochę trudniej. Droga po- śród łak bardzo ładna. Aż ci dziwno, że po takiej sielankowej okolicy kursuje coś tak prozaicznego, jak wehikuł elek- tryczny MZKG. Czasami tramwaj sta- je w szczyrim polu. Motorniczy i kon- duktorzy wyskakują, kładą się na łaje, żeby się także trochę opalić. Ogarnia cię lekki niepokój, ale po małym kwadransie nadjeżdża tramwaj z przeciwnej strony i twój „wóz” rusza.

Jelitkowo wita cię czarującym jezo- rem, naturalną ozdobą ostatniego przystanku tramwajowego. Przechodzisz przez mostek koło romantycznego, za- pomnianego młyna wodnego. Teraz już nie możesz zabłądzić, wszystkie drogi prowadzą przez park, do plaży.

Park jest piękny. Urok natury, umie- jętne podkreślenie ludzką ręką. Spoko- jny las sosnowy. Obok szmaragdowe plaży świeżo skoszonych trawników. Grupy starych świerków. Delikatne upo- zowane brzozy i olchy. Wygracowane ścieżki. Park jest idealnie utrzymany. Należy się pochwała Zarządowi Miasta Gdańska, który ma go pod opieką. Ale jest także paskudne i zaśmiecanie syste- matycznie w każdej medziele i święto. To już jest zasługa jelitkowskich gości. Na skwerze są kosze do śmieci, ale nie udało mi się zauważyć w nich nawet pa- pierka. W lasu sosnowym szum morza miesza się z szumem drzew. Stary park

jest pełen młodości. Duże schronisko RTPD zapelnione młodzieżą. Pod drze- wami, pod którymi parę lat temu spa- rowały Fritze, biegają dzieci robotni- cze z całej Polski.

Plaża szeroka, bezpłatna i gościnna. Jednakowo wszystkim otwierająca do-stęp do morza. Wprawdzie część plaży, już zagrodzona, grozi pobieraniem op- lat, jak w Sopocie. Racjonalnie, trzeba przyznać, wykorzystanie bogactw nat

Mord, sabotaż, rabunek złoczyli WiN i PSL wizja lokalna na miejscu potwornej zbrodni

(Od naszego rzeszowskiego korespondenta)

W dzdzyty, wrzesniowy ranek, w kilka aut jedziemy na wizję lokalną do powiatu brzozowskiego. Jadą funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa, prokurator sądowy, lekarz, przedstawiciele Woj. Rady Narodowej i reprezentacji stronnictw politycznych. Wizja dokonana w Dynowie, małym miasteczku powiatu brzozowskiego — ma za zadanie wydobyc z przygodnych grobów szkielety ofiar, pomordowanych przez bandytów spod znaku WiN i PSL.

Dojeżdżamy do Dynowa. Małe miasteczko, położone w małej części okolicy niedaleko Sanu, do niedawna przeżywało okres zgrozy i terroru.

Sabotaż

w przemyśle naftowym

W maju br. władze bezpieczeństwa wpadły na ślad podziemnej organizacji WiN i w związku z tym aresztowano szereg osób na terenie województwa rzeszowskiego.

Jak wykazało śledztwo, organizacja uprawiała zbrodnia działając na szeroka skalę, prowadząc wywiad wojskowy, gospodarczy i polityczny, sabotując przemysł, mordując, paląc i grabiąc.

W wyniku dochodzeń zatrzymano w powiecie brzozowskim bandę szkodników, którzy na skutek inspiracji WiN i PSL, dokonali całej serii sabotaży w przemyśle naftowym. W celu obniżenia produkcji, a także dla własnych zysków, sabotażyści skierowali na wolny rynek kilkaset ton skradzionej benzyny i ropy.

Równocześnie niezmierzona ilość materiałów pędnych wsiąkała po prostu w ziemię, wypuszczona z zbrodnia z ręką. Nie przebiegając w formach sabotaży palono magazyny, cysterny i składy z naftą, a przyczyną przetrwania wiertniczymi, a rzadkie narzędzia górnicze, sprowadzane z zagranicy, za tapiano w stawie.

Mordowali najlepszych

Działalność swą członkowie podziemnej organizacji kierowali

również przeciwko zasłużonym robotnikom mordując ich w bestialski sposób. I tak zginął z ich ręki majster Ważny, fenomenalnie uzdolniony fachowiec, który udoskonalił narzędzia wiertnicze „raka” i „koronę”. Zgładzono go ze świata, by nie dopuścić do zwiększenia produkcji. Równocześnie utopiono w cysternie robotnika kopalnianego Orłowskiego, dlatego, że był świadkiem zbrodni, których machinacji.

Podziemne WiN to oficjalne PSL

Nie dziwnego, że widząc wokół siebie ogrom zbrodni i przestępstw, ludność tamtejsza żyła w grozie i przerażeniu. Sprawcy zaś, zakonspirowawszy się zreczenie, opanowawszy poważne stanowiska w powiecie, tumanili społeczeństwo wyrażając w nim przekonanie, że aresztowani członkowie PSL, to męczennicy „wielkiej idei”.

25-tego sierpnia br. aresztowano bowiem na terenie Dynowa, kierownika tamtejszej szkoły powszechnej Leona Caga, który był szefem WiN na powiat Brzozów. Równocześnie w ręce sprawiedliwości wpadł cały „ślad” organizacji podziemnej WiN, w skład którego wchodził m. in.: dotychczasowy starosta powiatu brzozowskiego Józef Kocaj, burmistrz Dynowa Kasprowicz i wójt gminy Stanisław Kocaj — wszyscy z PSL. Kocaj Stanisław będąc członkiem PSL oficjalnie wstąpił do SL, by w ten sposób zamaskować swą nielegalną działalność. Zlikwidowany „ślad” w latach 1945 — 1947, wydawał wroki śmierci na działaczy demokratycznych a równocześnie na osoby, których likwidacja przyniesie mogła szkodę obfite lupy. Władze bezpieczeństwa ujęły również bezpośrednich wykonawców tych wyroków.

Wymowa składu broni

Aresztowanie znanych na tamtejszym terenie osób wywołało wśród miejscowej ludności piorunujące wrażenie, a septyczna propaganda usiłowała wywołać przekonanie, iż to represje władz bez-

pieczeństwa w stosunku do PSL. Dopiero, gdy wykryto wielki skład broni, w którym znajdowały się rkm-y, automaty, 30 karabinów, 40 tys. sztuk amunicji, materiały wybuchowe i granaty, społeczeństwo przekonało się o zbrodni, której działalność aresztowanych i skojarzyło liczne zbrodnie i sabotaże z osobami, które pod płaszczykiem poważnych urzędów i stanowisk, nurzały ręce w bratniej krwi.

Szkielet w studni

Komisja wiezie do Dynowa sprawców zbrodni, by wskazywali miejsca, gdzie zakopali zwłoki swych ofiar. Zbrodniarze są już w takim stadium zwyrodnienia, że najzupełniej spokojnie wskazują przygodne grobowce tych, których pozbawiwszy życia, obraowali doszczętnie.

W studni niejakiego Gryla przy ul. Zamkowej, spod warstwy kamieni wydobyto szkielety zwłok zamordowanej kobiety. Tragizny jest widok małej czaszki wokół której zachował się starannie opięty warkocz, z tkwiącą w nim ozdoba, rogowa szpilka.

W tej samej studni o metr głębiej walają się przywalone kamieniami szkielety mężczyzn, tak zniekształcone, że trudno dziś ustalić, czyje to szkielety.

Krwawa tajemnica bunkra

W innym miejscu, w dawnym bunkrze niemieckim leżą szkielety trzech mężczyzn, a ich pogrzebotane kości świadczą o torturach, jakich doznali w godzinie śmierci. Czaszka, która sterczy w rozkopanym dole, nosi ślad strzału, widać iż godzono w kość ciemieniową, a jama z lewej strony powstała od uderzeń kół.

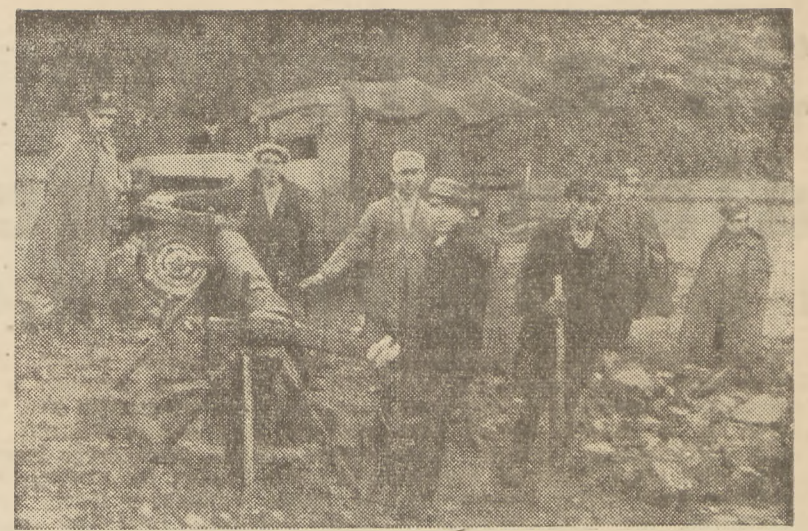
Wśród mogił, jakie sprawcy przygotowali swym ofiarom, jest grób w okopie w pobliżu miejsc, gdzie kopacze odkrywają zwłoki ogromnego mężczyzny z rozkrzyżowanymi rękoma.

Więć o wizji lokalnej lotem błyskawicy obiega Dynów. Gromadzą się tłumy tamtejszego społeczeństwa, sygną się złośliwe sploty i przekleństwa. Padają słowa potępienia i hańby dla tych,

którzy zasłепieni polityczną nienawiścią, zesła na manowce brato bójczej zbrodni i pospolitego rozboju.

W najbliższym czasie sprawcy tych morderstw odpowiadają za swe czyny przed rejonowym sądem wojskowym w Rzeszowie.

C. Błńska



W tej studni leżały straszliwie smasakrowane zwłoki kobiety

Ruszyła z martwego punktu odbudowa zniszczonego Wrocławia

(Od naszego korespondenta)

Nareszcie odbudowa domów mieszkaniowych we Wrocławiu ruszyła z martwego punktu.

Co prawda każda fabryka lub wieksze przedsiębiorstwo i dotychczas we własnym zakresie remontowały domy fabryczne i całe dzielnice — jak Krzyki, Wołów — Pafawag dla pracowników swoich zakładów.

Ale zdarzały się wypadki, że wybitni fachowcy, reparatorzy z Francji zapotrzebowani do tutejszych zakładów nie mogli podjąć pracy z powodu braku mieszkań.

400 BUDYNKÓW REMONTUJE ZNZ

Obecnie po energicznej interwencji klubu radnych PPR przeciwko nieudolnemu wykorzystaniu budżetu ZNZM — Zarząd Nieruchomości Miejskich, który na ogólną sumę 200.000.000 zł przewidywał tylko 12.000.000 zł na remonty, fundusze się znalazły. — Ścięte z innych pozycji — przeznaczone zostały na remont przeszło 400 budynków, które jeszcze w bież. sezonie budowlanym zostaną wyremontowane kosztem około 70.000.000 zł.

Co prawda 400 wyremontowanych budynków to jeszcze nie wiele. Setki domów zamieszkałych wymagają natychmiastowego zabezpieczenia pod groźbą katastrofy, jak ta, która miała miejsce niedawno przy ulicy Nowowiejskiej, a tysiące domów trzeba zabezpieczyć przed dalszym zniszczeniem.

Ale w każdym bądź razie tylko z funduszy miejskich wyremontujemy prawie 6 razy tyle, co ubiegłego roku.

CAŁA DZIELNICA POWSTAJE Z GRUZÓW

Bardzo żywotne i przedsiębiorcze Zjednoczenie Energetyczne, które ostatnio przejęło miejską elektrownię wrocławską i przeprowadza się z Jeleniej Góry do Wrocławia, przystąpiło do odbudowy pięknej dzielnicy w okolicy Krzyków.

Jeszcze w bieżącym miesiącu rozpocznie się osiedlenie przeszło 200 ro-

dzin pracowników Zarządu Zjednoczenia.

Przed rozpoczęciem remontu wili i bloków mieszkalnych Zjednoczenie Energetyczne przystąpiło do odbudowy dużych domów przy placu Powstańców Śląskich, przeznaczonych na biura, a także na Dom Socjalny, w którym mieścić się będą wszelkie organizacje i koła partyjne — z teren Zjednoczenia. Kuchnia parowa, stołówka, świetlica i sala kinowa.

Na odbudowę domów mieszkalnych i biurowych Zjednoczenie wyasygnowało 120 milionów złotych.

CZAS SKOŃCZYĆ

Pożyteczna inicjatywa Zjednoczenia Energetycznego warta pochwały i stawiania jej za wzór innym, które już od dłuższego czasu dostały przydziału na budynki i nie remontują je, zadowolone jedynie tym, że przybyły tabliczki na drzwiach frontowych, która wskazuje prawnego właściciela budynku.

Takich właścicieli we Wrocławiu nie ma. Wskazę dla przykładu tylko jednego:

Na ulicy Jarosława Dąbrowskiego 13 czteropiętrowy gmach wymagał nie wielkiego remontu opeczności wany jest przez Zarząd Wodociągów i Kanalizacji Miejskich i z dnia na dzień niszczeje.

Czas skończyć z takimi przydziałami, albo zmusić do remontu.

AWAG. WYSTAWA. KATEDRA

Z większych prac podjętych przez Wrocław. Dyr. Odbudowy w bieżącym sezonie budowlanym wymienić należy odbudowę gmachu Awagu, przeznaczonego na nowoczesny Dom Towarowy, przygotowania budowlane do wystawy, która zorganizowana zostanie w przyszłym roku i odbudowa katedry i kościoła Marii Panny na Piasku.

W najbliższym czasie rozpoczyna się prace przy uporządkowaniu terenu dookoła gmachu Urzędu Wojewódzkiego, przy urządzeniu targowisk

miejskich na placu Słowiańskim i Grunwaldzkim.

Z MIAST I WSI

KRUK KRUKOWI...

Kierownik fabryki pończosznicy w Łodzi p. t. „Przybycin i s-ka”, St. Józwiak, został w swoim czasie przylapany na kradzieży przez przewodniczącą Rady Zakładowej tejże fabryki, Józefę Koniewską oraz jego zastępcę, A. Sciosę. Obydwaj oni wyciągnęli z dokonanej kradzieży konsekwencje... przystępując natychmiast do spółki ze złodziejem. Obecnie na spółkę powędrowali do obozu pracy.

OFIARY

W Piotrkowie aresztowany został zastępca dyrektora PCH, W. Kłimowski, który materiały włókiennicze, przeznaczone do rozdziału sprzedawał na czarnym rynku, podległym zaś sobie kierownikom pododdziałów, polecał wystawiać fikcyjne rachunki, na co ci skwapliwie przystali. Wszyscy oni spotkali się w obozie pracy.

NIE TAKA JUŻ ZNOWU FUJARA

Z P. FELIKSA

ale jeszcze mniejsza z kontrolerów Komisji Kontroli Cen, którzy w porę zauważyli, jak Feliks Fujara, właściciel sklepu w Wąbrzychu już w czasie pisania protokołu chyłkiem umieszczał cenę na „bezcennych” do tej chwili jajkach. Ten mały kawałek papieru będzie kosztował 150.000 zł.

P. REISZ JEST MUZYKALNY

Straż kolejowa na stacji Łódź Kaliska zainteresowała się transportem słomy i trocin, który nadzied z Kwidzyna na nazwisko Antoniego Rejsza. W wagonie istotnie znajdowały się trociny, a prócz tego parę niewinnych drobiazgów, jak 5 planin, meble, lodówka elektryczna. Reisz poszedł w obozie pracy, który może stepsi jego wybujałe zamiłowanie do muzyki.

J. D.

WIELE nauczyłem się od inżynierów. My widzimy osobno domy, rzeki, koleje, mosty, oni widzą także ogólnie, parowozownie i buty. Wiedzą, kto produkuje stalowe konstrukcje, ile trzeba cementu, żeby zbudować osiedle, jakiej konserwacji wymaga lokomotywa dla przebiegającej codziennie tras swego rozkładu jazdy.

My spostrzegamy przeważnie tylko nawierzchnię życia. Oburzamy się, jeśli wyrwy w niej nie są natychmiast zrownowyżane. Oni widzą wewnętrzne prawa, związki i zależności ekonomiczne, nieustępliwie rządzące nawierzchnią.

Są spokojni; umieją dokładnie przewidzieć pracę potrzebną dla budowy dźwigów i przerzucenia mostów, znają czas produkcji. Wiedzą, ale nie muszą pracować na Śląsku, żeby ruszyły fabryki na Pomorzu.

Inżynierowi Okuliczowi z Poznania kawdzęcam spokój w drodze przez szczytniejsze mosty. Nie tylko ja bałem się tych mostów. Wiele ludzi mówiło mi, że chętnie zdecydowałoby się na Szczecin, ale przez te mosty — nie mogą.

Na stacji Zaborsko pociąg staje po raz ostatni przed odnogami Odry. Lokomotywa podejżdża na skraj głębokiego wąwozu i jak gdyby wahała się — na moment staje. Potem jednak rusza i najwolniej, jak tylko może maszyną, jakby tylko różnica między ruchem i postojem — ciągnie ku drugiemu brzegowi. Opór kół przeciw ruchowi sprawia — w oknie wagonu — wrażenie postojów. Bura, dziobata rzeka przechyla się w nieckach koryta, aż wagon sięga twardego gruntu.

Był to chyba ostatni dzień jesieni. W nocy spadł pierwszy śnieg, ale ziemia wciąż nie nastawała pod Szczecinem. Kraj gnił w ramionach Odry i śnieg wsiąkał w deltę, jak w zdradliwą pułapkę. Górą tylko, w galgierzach siał uparcie na białą: kaprawo i z pluchą — wjeżdżaliśmy już jednak w inną porę roku.

Pociąg wszedł na most, choć nie wiadą go było za szybam. Okna wagonu sunęły wzdłuż wysadzonych konstrukcji, wielopiętrowych nadwodnych tużów, szyn, belek i lin — dźwigających z powrotem gęsto nitowane, ogromne zwalone kraty.

Nie widać, na czym wagony utrzymują się ponad tą rzeką. Widać tylko ogromny wrak tego, co przedtem bez-

piecznie przenosiło nad nią pociąg. Odra szła wzdłuż morza — brudna i ogromna; liczyliśmy sekundy, dzieląc nasz wagon od twardego gruntu i myśleliśmy wszyscy o inżynierze odpowiedzialnym za nasz przejazd, za co dzisiaj przeprawę wielu pociągów.

Most nie był wartością, o którą można by się było wesprzeć. Widzieliśmy go na niestających filarach osobno, bez nurla raz po raz sprawdzającego, czy woda nie wymywa koryta. Wielu z nas wyobrażało sobie, że most wali się od góry: słabością wiązań. Ślimaczę pelzanie pociągu odbierało mu w naszych oczach siłę. Jakś „trajer” pokpiwał — „co tam dziają inżynier, po siedmiu klasach, sześć miesięcy na kursie, wystarczy, żeby był z partii...!” ale ludzie w przedziale mocno trzymali się tego nieznanego inżyniera. Mosty

sie tego nieznanego inżyniera. Mosty nie były wartością. Wartością była jego odpowiedzialność. W wiedzy i sumieniu nieznanego człowieka bezpiecznie pokładaliśmy los pociągów zawieszonych na drewnianych konstrukcjach nad głęboką rzeką.

Wkrótce Odra zamarzyła, śnieg zataił brzozy i ze Szczecina wracaliśmy spokojniej: nad białym płaskodennym wąwozem.

WCZESNA wiosna, razem z powodzią, znalazłem się w Poznaniu. Wzbranie wody: Warty, Prosny, Odry i Noteci zalały w tym województwie sześćdziesiąt tysięcy hektarów. W obszarach górnej Wisły odwołano już alarmy powodziowe. Tu, na północy, wały wodne prac ku morzu, dopiero osiągały swe punkty kulminacyjne. Szukałem inżynierów, którzy mieli po ruczoną obronę mostów.

Sprawa ta nie pasjonowała mnie tak nigdy, gdyby nie jesienny przejazd przez drewniane mosty szczeciń-

Franciszek Gil

MOSTY

sie. Wał wodny Odry, zgęszczone kraje dopływów, szedł prosto na nie. Wiele ludzi powątpiewało, czy wytrzymają. W Szczecinie podskoczyły ceny żywności, przygotowane samoloty do przeżożenia poczy.

Przez cały czas rozmowy z inżynierem Okuliczem w jego wydziale w województwie męczyłem go tymi mostami, których zresztą nigdy nie widział.

Ludzie jego obronili już większość mostów poznajskiego województwa i mogliśmy teraz rozprawiać o cudzych troskach. Tł

28 milionów zł na premie dla produjących fabryk i pracowników przemysłu włókienniczego

Oprócz ogólnopolskiego współzawodnictwa pracy między przemysłem włókienniczym i przemysłem węglowym, odbywa się w ramach samego przemysłu włókienniczego, podjęte samorządnie przez załogi fabryczne, współzawodnictwo pracy między poszczególnymi branżami, fabrykami, oddziałami fabrycznymi, a nawet poszczególnymi robotnikami.

Doceniając doniosłość tej inicjatywy pracowniczej, Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego przeznaczył około 28 milionów zł na nagrody i premie pieniężne dla wyróżniających się zakładów i ich pracowników.

Wydzisłony został szereg fabryk na podstawie osiągniętych wyników pracy w pierwszym półroczu jako grupa pierw-

sza. Grupę tę stanowią fabryki, które swój półroczny plan wykonały w 100 proc., względnie przekroczyły plan. Używały one stały fundusz premiiowy, wynoszący 1 proc. miesięcznego funduszu plac brutto. Fundusz ten dyrektor zakładu będzie rozdzielał w formie premii między zasłużonych robotników, ogłaszając każdorazowo nazwiska wyróżnionych.

Premia nie może być niższa niż 1.500. Warunkiem pozostania w pierwszej grupie jest uzyskiwanie miesięcznych wyników nie niższych, niż w ubiegłych miesiącach, poprawa rentowności, zwiększenie uruchomienia maszyn bez zwiększenia personelu, nieprzekraczanie przewidzianych funduszy plac, obniżenie

kosztów własnych, utrzymanie jakości produkcji itp.

Drugą grupę fabryk stanowią będą zakłady, które w pierwszym półroczu br. planu nie wykonały. Załogi tych fabryk otrzymają premie jednorazowe, wynoszą-

ce od 1 do 2 proc. funduszu plac brutto w miesiącach, w których wykonają plan miesięczny. Do grupy pierwszej przechodzą te zakłady dopiero wówczas, kiedy wyrównają do 100 proc. plan i za ubiegłe miesiące.

Mistrzostwa lekkoatletyczne Polski na stadionie gdańskim

Zaszczyt i zaufanie, jakim obdarzył Polski Związek Lekkoatletyczny okręg sportowy gdański, polecając zorganizowanie mistrzostw Polski, był poważnym dopięciem dla miejscowych organizatorów i zawodników. Można powiedzieć bezstronnie, że gdański okręgowy Związek Lekkoatletyczny nie zawodził pokładanych w nim nadziei.

W dniu mistrzostw stadion przybrał wyjątkowo uroczysty, odświętny.

Do zabranych przemówił wiceprezes PZLA, ob. Sienkiewicz oraz w imieniu GOZLA kpt. Augustyniak. Przed wojewodą gdańskim tow. inż. Zraktem, przedstawicielami władz i zebranymi widzami rozpoczęły się decydujące spotkania elit polskich lekkoatletów.

Uzyskane pierwsze miejsca w każdej konkurencji gwarantują zawodnikom tytuł mistrzowski w skali państwowej na rok 1947.

Mistrzem Polski w najcięższej konkurencji, jaką jest pięciobój, został świat nie zapowiadający się lodzianin. Kuźnicki, z Dziewiatyńskiego Klubu Sportowego. Nowokreowany mistrz Polski otrzymał piękną nagrodę w postaci statuetki dysku boła, wykonanej w brzoze. Nagrodę ufundowała redakcja „Głosu Wybrzeża”. Mistrzem Polski w sztafecie olimpijskiej i szwedzkiej został HKS Bydgoszcz. W sztafecie 3 razy 1000 MKS „Syrena” Warszawa, w żeńskiej sztafecie 200 razy 100 razy 80 razy 80 razy 60, pierwsze miejsce KKS Poznań, a w sztafecie 100 razy 100 razy 200 razy 500 HKS „Wybrzeże”.

Zwycięzcy w poszczególnych konkurencjach otrzymali dyplomy i cenne nagrody, ufundowane przez instytucje i społeczeństwo Gdańska.

WYNIKI TECHNICZNE
Pięciobój: Pierwsze miejsce. Kuźnicki DKS Łódź 3.024 punkty. Drugie miejsce Andrzejkiewicz MKS „Syrena” Warszawa 2.525 punktów. Trzecie miejsce Dunecki „Pomorzanin” Bydgoszcz 2.445 punktów.
Sztafeta 3 razy 1.000. Pierwsze miejsce MKS „Syrena” czas 7,55 sek, 2)

TS „Wisła” Kraków — 7,58 sek., 3) RKS „Zryw” Gdańsk — 8,30 sek.
Sztafeta olimpijska. 1 miejsce HKS Bydgoszcz, czas 3.30,8; 2) MKS „Syrena” 3.35,5; 3) RKS „Zryw” Gdańsk — 3.37,5.

Sztafeta szwedzka. 1 miejsce HKS Bydgoszcz czas 2.05,2; 2) Grudziądzki KS czas 2.15,01; 3) KKS „Gedania” czas 2.19,4.

Konkurencje kobiece. Sztafeta 100 razy 100 razy 200 razy 500. Pierwsze miejsce HKS Wybrzeże czas 2.29; 2) KKS Poznań 2.42.

Sztafeta 200 razy 100 razy 80 razy 60. Pierwsze miejsce KKS Poznań, czas 1.01,5; 2) HKS Wybrzeże 1.04,1.

Jednodniowa jazda konkursowa na trasie Gdynia — Karwina — Gdynia

Przy pięknej pogodzie odbyła się na Wybrzeżu impreza automobilowa pod nazwą „Jednodniowa Jazda Konkursowa” na trasie Gdynia — Karwina — Gdynia, z udziałem zawodników z całej Polski. Na trasie stanęło 21 maszyn najróżnorodniejszych typów. Punktualnie o godz. 8.30 ruszyły samochody. Zawodnicy mieli do pokonania trudną trasę, na którą składały się fatalne odcinki drogi. Jednak poza trzema pechowymi wszystkimi maszynami przybyły bez większych opóźnień do mety.

Po raździe odbył się konkurs zręczności, który wyłonił zwycięzcę w osobie ob. Jakubika z A. P. Gdynia startującym na maszynie Opel — Olympia. Na dalszych miejscach uplasowali się: St. Jaskólski z tegoż klubu i Zofia Woytowicz na Fordzie z A. P. Poznań. Po zawodach odbyło się wręczenie nagród.

GŁOS SPORTOWY

Warszawa — Sztokholm Ciekawy mecz tenisowy obu miast

W nadchodzący piątek przybywają samolotem do Warszawy tenisiści Sztokholmu. celem rozegrania meczu z reprezentacją Warszawy. Program meczu przewiduje 7 spotkań: 4 gry pojedyncze, 1 podwójna męska, 1 gry mieszana, i 1 grę pojedynczą kobiet.

Kto będzie bronił barw Sztokholmu? Wiemy napewno, że nie będzie Torstena Johanssona, który walczy obecnie w mistrzostwach USA w Forest — Hills. Problematyczny jest udział Bergelina, który ostatnio chorował. Prawdopodobnie więc wystąpią Öhrberg i Rohlsson w grach pojedynczych mężczyzn oraz Klof-

sten (mistrzyni Szwecji) lub Björk (wicemistrzyni) w grze pojedynczej kobiet.

Właśnie dlatego, że zabraknie Johanssona i ewentualnie Bergelina — mecz zapowiada się niezwykle interesującym. Dwaj najlepsi tenisiści Szwecji są zdecydowanie lepsi od naszych najlepszych. Pozostali, a więc ci, którzy mają przyjechać, są dobrzy — ale walka może być wyrównana.

Barw Warszawy mają bronić: Skonecki, Hebda i Jadwiga Jędrzejowska. Mecz rozegrany będzie w dniach 12, 13 i 14 bm. na centralnym kortcie WKS „Legia”.

Napierała górskim, kolarskim mistrzem Polski Tragiczny wypadek Gabrycha na trasie

Jelenia Góra, (obst. wł.).
Tegoroczne górskie kolarskie mistrzostwa Polski zostały rozegrane w Karkonoszach, na trasie długości 121 km, przy różnicy wzniesień 520 m. 80 proc. drogi był to asfalt. Kolarze startowali z Jeleniej Góry. Wyścig miał przebieg dramatyczny. Na

62 kilometrze od startu Gabrych, 28-letni mistrz Polski w jeździe górskiej, uległ wypadkowi wywracając się przy zjeździe na wirażu. Wyrzucony z roweru na skałę, przy szybkości przeszło 60 km/godz., Gabrych doznał złamania podstawy czaszki i 3 żeber. Odwieziono go do szpitala w Szklarskiej Porębie i stan jego jest b. poważny.

Należy podkreślić b. życiowe ustosunkowanie się publiczności do ofiar wypadku. Zainicjowana składka przez miłośników kolarstwa ob. Wilczyńska, dała sumę zł 22.000, które przeznaczono na leczenie ofiary wypadku. Również prawdziwie po sportowemu postąpił Wandor, który jedną ze swych nagród również przeznaczył na koszty kuracji kolegi.

Sam wyścig był b. ciekawy. Startowało 36 kolarzy. Zabrakło z najlepszych kontuzjowanego Wiśniewskiego i poznańczyka Kłuja. Do momentu wypadku prowadził Gabrych, mając ok. 100 mtr nad jadącymi za nim Kapiakiem i Wrzesińskim.

Po wypadku, czołówkę tworzyli: Napierała, Wrzesiński, Nowacek, Siemski i Kapiak.

Do Bierutowic (92 km od startu) przybył pierwszy Napierała (2:45), 200 m za nim przybył Wandor i Wrzesiński.

Na metę w Jeleniej Górze wpadł jako pierwszy Napierała („Sarmata” Warszawa) — 3:32:08, 2) Wandor („Legia” Kraków) — 3:35:14, 3) Grymkiewicz (L.K.S.) — 3:38:14, 4) Wrzesiński (Z.Z.K. Warszawa), 5) Siemski („Elektryczność”).

Gluszczyk mistrzem Polski w marszu na 50 km

W ramach lekkoatletycznych mistrzostw Polski, w przeddzień zasadniczej konkurencji, odbył się marsz na dystansie 50 km. Na starcie stanęło 6 zawodników z całej Polski, a mianowicie: Sarawa TS „Wisła” Kraków, Piaskowski KS (Cegielni) Poznań, Gluszczyk MKS „Syrena” Warszawa, Piotrowski KKS Poznań, Olejnik KKS „Gedania” Gdańsk, Madeja HKS „Wybrzeże”.

O godz. 13.30 strzał startera rozpoczął marsz. Zawodnicy ruszyli. Po paru okrążeniach ustąpiła się czołówka w osobach: Piotrowski, Olejnik. Przy dwóch kach marsza mijają okrążenia. Dla pokrycia trasy zawodnicy muszą 125 razy przebiec bieżnię. Po piętnastu kilometrach różnica zaczyna się wyraźnie zarysowywać. Na 21 kilometrze odpada Madeja. 25 km połowę trasy mijają zawodnicy w pięknym czasie 2 godz. 45 min. Przy 26 km wycofuje się Olejnik, pozostających czterech zawodników zaciebie walczy o prowadzenie. Piotrowski oddaje prowadzenie Sarawie, zostając wyraźnie w tyle, znać po nim skutki ostrego tempa, jakie narzucił od początku. Na 30 km prowadzi Sarawa, przed Gluszczykiem i Piotrowskim.

Zawodnicy pożywiali się w marszu w przygotowanym bufcie. Mają tam kakao, kanapki, jabłka, pomidory. Mijają kilometry, zawodnicy rozciągają się coraz bardziej. Tempo wzrasta. Na czoło wybija się Gluszczyk, by zdobyć prowadzenie i nie oddać go aż do końca.

W chwili, gdy Gluszczyk mija 42,8 km, Sarawa jest 800 m w tyle, Piotrowski dochodzi do 40,5 km, a Piaskowski znajduje się na 37 km. Przy dwóch kach marsza Gluszczyk przechodzi do finiszu, forsując ostatnie okrążenia. Taśmę przerywa w czasie 5 godzin 35 minut 18 sekund. Sarawa zostaje 1.600 m w tyle, Piotrowski 3.200 m, a Piaskowski 6,5 km, co równa się 16 okrążeniom bieżni. Wyniki techniczne przedstawiały się następująco: 1) Gluszczyk MKS „Syrena” Warszawa czas 5 godz. 36 min. 38 sek.; 2) Sarawa TS „Wisła” Kraków, czas 5 godz. 45 min. 54 sek.; 3) Piotrowski KKS Poznań, czas 5 godz. 54 min. 22 sek.; 4) Piaskowski KS (Cegielni) Poznań, czas 6 godz. 30 min. 09 sek.

Wiceprezes Polskiego Związku Lekkoatletycznego wręczył zwycięzcom nagrody, a Piaskowskiemu honorowy dyplom.

Ogłoszenia drobne

POTRZEBNI asfaltarze drogowi. Zarząd Miejski w Gdańsku przyjmie dwóch wykwalifikowanych asfaltarzy drogowych. Zgłaszać się do Wydziału Technicznego, pokój 304 a (ul. 3-go Maja 9).

B-22

EGZAMINY pisemne dla nowostępujących na Akademii Lekarskiej odbędą się w Wydziale Lekarskim i Farmaceutycznym w dniu 17 września 1947 r.

B-24

UNIWAŻNIA się kartę RKU na nazwisko Zawłucha Edmund, wieś Gronowo, pow. Elbląg.

B-25

SZOFR mechanik, długoletnia praktyka, poszukuje pracy. Łaskawe zgłoszenia Gdańsk — Wrzeszcz, Jaskółka Dolna 10, Stefan Frustak.

B-26

Gdańska Spółdzielnia Spożywców

CENTRALA: — WRZESZCZ,
ul. Konopnicka nr 7. Tel. 410-85 i 414-05
DZIAŁ HANDLOWY I MAGAZYN:
ul. Gołębia 4, tel. 418-81 i 416-94
ZAŁOŻONA 1 lipca 1945 r.
4.000 członków z 25.000 udziałami — 248 pracowników
30 sklepów — w GDAŃSKU, WRZESZCZU, SIEDLICACH, ORUNI, NOWYM PORCIE I LETNIEWIE
3 piekarnie o zdolności wypieku 30.000 kg dziennie — 2 masarnie i 1 młyn
OBRÓTY w roku 1945 15.870.000.— zł
„ 1946 449.300.000.— „
„ 8 mies. 1947 r. 573.800.000.— „
TABOR: — 10 samochodów ciężarowych, 6 platform konnych
CZŁONKOWIE OTRZYMUJĄ 10% RABATU NA KARTY ZAKUPU.

Centrala Zbytu Przemysłu Papierniczego

GDAŃSK — WRZESZCZ
ul. Kilińskiego nr 3
Zawiadamiamy, iż zaopatrujemy w woj. gdańskim i olsztyńskim w zeszty i bruliony wszystkie:
Szkoły, Spółdzielnie Nauczycielskie, Spółdzielnie, Oddziały P. C. H., Oddz. Zw. Samopomocy Chłopskiej, Zw. Harcerstwa Polskiego i Sektor Prywatny
JEDNOCZEŚNIE PODAJEMY DO WIADOMOŚCI, ŻE CENA ZESZYTU NA TERENIE WOJ. GDAŃSKIEGO JEST USTALONA PRZY SPRZEDAŻY DETALICZNEJ NA 7 ZŁ.

PAŃSTWOWE ZAKŁADY FUTRZARSKIE

(Dawniej THORER - PETZOLD)
GDAŃSK, ul. Łąkowa 35, tel. 312-36
Przyjmują: wszelkie skórki futerkowe do wyprawy i uszlachetnienia (imitacje)
SKÓRKI KRÓLICZE przyjmujemy od 50 sztuk, baranie od 10 sztuk
WSZYSTKIE INNE NAWET POJEDYŃCZO

Hotel Nadmorski

Sopot, Grunwaldzka 12 — 16
HOTEL RESTAURACJA DANCING
codziennie koncertuje popularny zespół 10-osobowy **Alfredy Bielskiej**

RICHARD WRIGHT SYN AMERYKI PRZEKŁAD WANDY MELCER

— Dajcie spokój, wiatr dmie w przeciwną stronę. Odrzuca je.

Zgiełk na ulicy wzrastał, więcej mężczyzn pojawiało się w drzwiczkach. Chciał strzelać, ale przypomniał sobie, że ma już tylko trzy naboje. Będzie strzelał, kiedy się zbliża, a ostatnią kulkę zachowa dla siebie. Nie wezmą go żywym.

— Złaz, chłopie.
Nie poruszył się, leżał ciągle z bronią w ręku czekając. Potem, tuż pod jego oczami, cztery białe palce uchwyciły lodowatą krawędź zbiornika. Zaciśnięwszy zęby uderzył kolbą po tych palcach. Zsunęły się, usłyszał stuk padającego na śnieg ciała. Czekał następnych prób, nie ponowiły się.

— Skończ z tym, chłopie. Mamy cię i tak, złaz po dobru.

Czuł, że ich nastraszył, ale czuł też, że tak czy tak już po nim: złapia go albo zabiją. Dziwił się, że nie czuje strachu. Jakby się rozdzielił, ukrył za swoją kotarą czy wałem i stamtąd spoglądał, pełen wzdry. Był jakby na zewnątrz siebie, przyglądał się, leżał tak oto pod zimnym niebem przerywanym nożami reflektorów słuchając żądnych krwki okrzyków i łapczy-

wych strzałów przyciskając do siebie broń, wyzywający, nieustraszone.

— Dawajcie węza, prędzej, Murzyn ma broń.
Co to ma znaczyć? Oczy biegały szukając obiektu strzałów, ale nic się nie ukazało. Nie miał już świadomości własnego ciała, zapomniał o sobie. Wiedział tylko, że tak tu oto leży ściskając w rękę rewolwer, otoczony ludźmi, którzy go chcą zabić. Potem usłyszał jakiś nowy dźwięk, podniósł głowę. Za kominem otwarły się jakieś drzwiczki.

— No, chłopie — powiedział schryplę głos — dajemy ci ostatnią szansę. Złaz.

Leżał cicho. Co teraz nastąpi? Nie będą strzelać, bo go nie widzą. Więc jak? I nagle wiedział już wszystko: posłyszał wściekły syk wody, której strugi srebrzyły się w blaskach i były nad je go głową w dach z siłą młota. Strażacy przywali gumowego węza i odkręcili hydrant. Chciał wypłoszyć z kryjówek. Strumień wody rzygał spoza komina, gdzie otwarto kłape, ale jak dotąd, mijał go. Macali na wszystkie strony, chcą go sięgnąć. Nagle strumień palnął go w bok: było to, jakby dotknął przewodu elektrycznego. Stracił dech, w boku narastał gwałtowny ból.

Woda starała się go zepchnąć, chwycił się krawędzi czując, jak siły go opuszczają. Pierś podnosiła się ciężko, po bólu, jaki w nim jeszcze świadował, pojął, że nie wytrzyma dłużej tych wściekłych uderzeń. Zimno mu było, jakby krew zamieniła się w lód. Otworzył usta, dyszał. Rozluźniły mu się palce, chciał z powrotem uchwycić broń, ale już nie zdołał. Woda spłynęła, leżał bez ruchu, jak martwy.

— Rzuć rewolwer, chłopie!

Zaciśnął zęby i znów klasnęła po nim woda, jak ręką obrzyna, a siła tego klasnięcia objęła go, jak zapłot cielska boa-dusiciela. Bolały go ramiona. Znow skrył się za swój wał patrząc tak na samego siebie, jak zwolna zamarzał w strumieniach lodowatej wody i mroźnych wichrach. Woda znów op